Rok IV. Sobota 25 Maja 1918 r. Nr. 116.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztowa mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie

ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Dookoła sprawy polskiej

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej").

WIEDEN, 31 maja.

Od osobistości, obeznanej ze stanem rzeczy, dowiaduje się korespondent nasz o rokowaniach w sprawie polskiej co następuje:

W głównej kwaterze niemieckiej nie zapadły w czasie wizyty cesarskiej **żadne definitywue decyzye w sprawie polskiej**. Doniesienia dzienników berlińskich, jakoby austro-polskie rozwiązanie zostało stanowczo odrzucone są **wręcz nieprawdziwe.** Coprawda niezapadła też decyzya na korzyść tego rozwiązania, ponieważ wogóle nie obradowano nad zasadniczą stroną zagadnienia polskiego. Kwestya polska jest tedy nadal kwestyą otwartą. Miarodajne sfery austryackie wyrażają nadzieję, że austro-polskie rozwiązanie, jako najlepiej odpowiadające interesom monarchii i narodu polskiego, utrzyma się przy ostatecznych rokowaniach. Ze strony niemieckiej nie wyrażono żadnych zastrzeżeń natury politycznej przeciw temu rozwiązaniu.

Co do dalszego procederu rokowań zaznaczyć należy, że będzie on inny, niż dotychczasowy. Dotychczas bowiem omawiano zasadniczą stronę kwestyi polskiej, odkładając kwestye szczegółowe, a w szczególności kwestye gospodarcze, związane ze sprawą polską na później. Obecnie zaczną się rokowania przedewszystkiem od spraw gospodarczych, a dopiero po ich załatwieniu nastąpi decyzya zasadnicza. Do rokowań gospodarczych **będą dopuszczeni przedstawiciele rządu warszawskiego.**

Hr. Burian ma, jak słychać, zaraz po powrocie z Konstantynopola wyjechać do Berlina celem kontynuowania rokowań, rozpoczętych w głównej kwaterze niemieckiej.

PRZECIW NOWEMU PODZIAŁOWI POLSKI.

WIEDEN. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Warszawy, że równocześnie z rokowaniami szczegółowemi między rządami niemieckim i austro-węgierskim o pogłębieniu przymierza rozpoczną się rokowania co do stanu kwestyi polskiej.

W związku z temi rokowaniami przebywać będą w Berlinie: ks. Radziwiłł, hr. Ronikier i hr. Potulicki, dopóki Królestwo Polskie nie może prowadzić swej polityki zagranicznej przez oficyalnego reprezentanta.

Tenże korespondent „Berl. Tagbl." pisze, odnośnie do poruszanych przez prasę żądań pewnych kół niemieckich, które domagają się od Polski pewnych kompensat terytoryalnych. Byłoby to nowym podziałem Polski. Właściwie nie miałoby to celu z chwilą, gdy pobita Rosya została odrzucona daleko na wschód. Państwa centralne przyczyniły się do stworzenia nowych państw o kilkudziesięciomilionowem zaludnieniu i powinny dbać o dobre stosunki na Wschodzie, a nie stwarzać sobie nowych nieprzyjaciół. Polskę zobowiązać można tylko przyjaźnią polityczną i gospodarczą.

OŚWIADCZENIE D-RA STECZKOWSKIEGO.

WIEDEN. „Polska Agencya Prasowa" donosi: Prezydent ministrów dr. Steczkowski uczynił w dniu 21 mnja następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy warszawskiej:

Dwie sprawy interesują wysoce opinię publiczną polską: polityczne umowy co do przyszłości Polski i zwołania Rady Stenu.

Co do pierwszej muszę oświadczyć z całym naciskiem, że rząd nie ma wcale wiadomości o tem, czy powzięte już zostały jakiekolwiek definitywne rozstrzygnięcia w sprawie Polski, Rząd polski, świadomy swego obowiązku, przed trzema tygodniami podał do wiadomości mocarstw okupacyjnych minimum tego, co uważa dla przyszłości Polski za nieodzowne pod względem politycznym, terytoryalnem i gospodarczym. Na skutek tego oficyalnego kroku otrzymał rząd zawiadomienie od mocarstw okupacyjnych, że w najbliższym czasie przystąpią do uregulowania sprawy polskiej. Że to nie stanie się bez naszego współdziałania, nie ulega wątpliwości.

Wszystkie pogłoski o takiem lub innem rozwiązanlu sprawy polskiej, jakoteż o rzekomem zmniejszeniu obszaru, polegają więc (jak się tego spodziewam), na dowolnej kombinacyi.

Co dotyczy Rady Stanu, to początkowo istniał zamiar zwołania jej natychmiast po Zielonych Świętach. Jednak rząd musiał ten plan porzucić, skoro w pierwszej połowie maja podjęto rokowania o objęcie zarządu. Rokowania te zajmują obecnie w zupełności członków rządu, a wynik ich nie może być bez wpływu na program pracy i na przedłożenia, jakie rząd ma wnieść w Radzie Stanu. Musimy przeto przeczekać wynik rokowań, które prawdopodobnie zajmą jeszcze 10 dni, a dopiero wtedy rząd zadecyduje o terminie zwołania Rady Stanu.

O ile to się da przewidzieć, termin ten przypadnie na połowę czerwca.

Administracya w Polsce.

Minister spraw wewnętrznych, p. Jan Stecki, przedstawił Radzie ministrów szczegółowy program organizacyi władz administracyjnych w Państwie Polskiem.

Zanim program ten będzie przyjęty przez Radę ministrów, nie można podać wszelkich jego szczegółów. Możemy przecież już obecnie poinformować o głównych zasadach projektu.

Minister p. Stecki dąży w swoim projekcie organizacyi władz administracyjnych do tego, aby władze państwowe i samorządów nie były wyobrębnione, lecz przeciwnie, ściśle ze sobą związane.

Kompetencya organizacyi samorządowych winna być tak szeroka, żeby one miały głos nawet w pewnych sprawach administracyjnych państwowych.

Organizacyi władz samorządowych minister spraw wewnętrznych pragnie nadać dwie instacye: gminną i ziemską i wojewódzką.

Władze administracyjne państwowe będą miały trzy instancye: 1) gmina, 2) powiat, 3) ziemia lub województwo.

Tych ziem ma być kilkanaście, przyczem nie będą one wcale dostosowane do granic dawnych gubernii z czasów najazdu rosyjskiego.

Niektóre sprawy województwa będą decydowały w ostatniej instancyi, zupełnie niezależnie od ministeryów.

Niektóre dziedziny naczelnego zarządu administracyi państwowej—jak mówił p. minister Stecki — będą przyjęte przez władze rządowe polskie już w przyszłości najbliższej. Dopiero później stanie się to z zarządami powiatowymi.

Tymczasem ministerya spraw wewnętrznych i skarbu dążą do przygotowania potrzebnej liczby zdolnych i dobrze wyszkolonych urzędników administracyjnych i skarbowych. Słuchacze kursów administracyjnych są oddawani na praktykę do odpowiednich urzędów władz okupacyjnych. Ostatnio liczny szereg kandydatów na posady państwowe zaczął przysposabiać się do przyszłego pełnienia obowiązków także i w urzędach powiatowych.

Dzięki tym zabiegom, nasze władze rządowe — w chwili przejmowania całej administracyi państwowej — będą posiadały dostateczną liczbę urzędników, doskonale przygotowanych, zasobnych w potrzebną wiedzę i praktykę.

Powrót uchodźców.

Powrot uchodźców polskich z Rosyi zaznacza się niemal na każdym kroku zarówno w Warszawie jak w miastach prowincyonalnych. Na bruku, w tramwajach, w kawiarnich zjawiają się postacie różnorodne, a jednak mające coś w zewnętrznym wyglądzie i w zachowaniu się wspólnego, co pozwała w nich zaraz na pierwszy rzut oka odkryć uchodźców z Rosyi. Pełno też tu opowiadań, szczegółów o stosunkach w Rosyi, słowem—Warszawa uzyskała jakby połączenie ze wschodem, dozwalające jej informowanie się o znajomych i krewnych.

Równocześnie coraz więcej w kraju żołnierzy polskich z tamtej strony frontu, rekrutujących się zarówno z oddziałów polskich, jak i z armii rosyjskiej. Publiczność warszawska siaduje z nimi razem w kawiarniach, bywają w teatrach, w towarzystwach, tak, iż należy ich uważać niejako za obywateli Warszawy, do postaci wrosłych już w obraz jaki przedstawia bruk stolicy w czwartym roku wojny.

Komisya, wydelegowana do Mińska celem zbadania stosunków panujących wśród uchodźców, złożona z pp. ks. Sapiehy, Jana Dmochowskiego i Karszo-Siedlewskiego, powróciła onegdaj do Warszawy i złożyła już rządowi raport.

Obecnie z Mińska wyjeżdżać może po 700 osób tygodniowo. Przeznacza się dla nich 5 pociągów, w czem kilka wagonów dla inteligencyi. Podróż wraz z życiem kosztuje 50 mk. od osoby; dzieci do lat 14-tu płacą połowę. Zwolnieni od kwarantanny na mocy świadectwa oddziału, uchodźcy są w drodze 36 godzin. Pozatem zorganizowano też transporty końmi. Transporty składają się z 50 do 60 furmanek. Służą one tym, którzy posiadają znaczną ilość inwentarza, przyjmowanego na kolej ze znacznemi ograniczeniami.

Z korpusu Muśnickiego.

Z Bobrujska donoszą: Od chwili, gdy wskutek porozumienia się rządu ukraińskiego z niemieckim, Bobrujsk wyznaczono na główny

punkt koncentracyjny

rozproszonych wojsk polskich. Bobrujsk zmienił wygląd swój do niepoznania. Miasto zostało uporządkowane i zbliżone do typu miast kulturalnych. Bobrujsk nigdy jeszcze tak czystym nie był—mówią mieszkańcy tutejsi.—Istotnie, za rządów bolszewickich miotła na ulicy stała się anachronizmem. Obecnie znowu pełni ona gorliwie swe obowiązki—pod presyą władz polskich — z ulic i trotuarów znikły śmiecie, z rynków—kupy gnoju. Tylko tumany kurzu, które w porze wiosennej i letniej są prawdziwą plagą Bobrujska, hulają po dawnemu.

Zmienił się również

wygląd zewnętrzny żołnierza.

Coraz częściej spotyka się oddziały, wracające z musztry; hełmy francuskie z białemi orłami nadają wysmukłym, prostym, jak młode topole, chłopcom naszym wygląd wojowniczy, marsowy. Piękna jest piechota nasza, ale nie masz, jak kawalerya. Gdy przeciąga po ulicy oddział ułanów, niepodobna oczu od nich oderwać.

Z radością i dumą patrzymy na

pierwsze aeroplany

polskie, które od czasu do czasu krążą nad Bobrujskiem. Niestety, jest tego niewiele.

Żołnierz polski otrząsa się powoli z naleciałości bolszewickich. Zaraza jednak nurtuje jeszcze. Zdarzają się fakty niesłychanie bolesne, jakkolwiek coraz rzadziej. Bandyci w mundurach, czy bez mundurów, idą

pod sąd polowy.

Na stokach wałów twierdzy bobrujskiej wykonano już niejedną egzekucyę.

Rzecz prosta, iż same represye nie pomagają. Dusza żołnierza wyzdrowieć może tylko w warunkach bytu żołnierskiego i w odpowiedniej otaczającej go atmosferze. Nad wytworzeniem tej atmosfery pracuje gorliwie Koło Polek, które zakłada

kluby żołnierskie.

Powstały już trzy takie kluby, jako miejsca odpoczynku i godziwej dla żołnierza rozrywki.

Warunki sanitarne ma żołnierz tutaj na ogół dobre: pomieszczenia zwłaszcza w koszarach Kutaiskich, są obszerne, widne, powietrzne. — Aprowizacya, jak dotychczas, dobra.

Korpus powiększa się liczebnie,

wkrótce mają być sformowane t. zw. legie rycerskie, składające się z oficerów, którzy w pułkach nie mogli znaleźć miejsca. (Mamy takich oficerów około 1.200 piechoty i paruset jazdy).

Wśród oficerów, niekiedy zrusyfikowanych, nie brak wysiłków dla zdobycia wiedzy polskiej, znajomości języka, historyi, literatury.—Brak książek i podręczników polskich stoi na przeszkodzie w pracy kulturalnej zarówno wśród żołnierzy, jak i oficerów.

Reforma agrarna na Ukrainie.

„Dziennik Kijowski" z 16 maja donosi:

Rząd przystąpił już do opracowania planu reformy agrarnej i nie powstrzymują go żadne ofiary, by wytworzyć na Ukrainie włościaństwo zdrowe, zaopatrzone w ziemię i zdolne do podniesienia do najwyższego stopnia dobrobytu.

Ziemie właścicieli prywatnych, o ile zajdzie tego potrzeba będą wykupione przez państwo i po nizkiej cenie oddane potrzebującym rolnikom. Oparta na tych zasadach reforma będzie szczegółowo opracowana przez ludzi kompetentnych i cieszących się zaufaniem.

Na posiedzeniu rady ministrów dn. 14 maja przystąpiono do szczegółowego rozważania reformy agrarnej zgodnie z wytkniętemi zasadami w hramocie hetmana. Rozprawy potrwają przez czas dłuższy i najbliższe posiedzenia gabinetu poświęcone mają być opracowaniu nowych praw dotyczących reformy agrarnej.

W chwili obecnej prędkie rozstrzygnięcie sprawy rolnej napotyka wiele trudności. Wynikają różnorodne kwestye, naprzykład określenia maksimum posiadania ziemi, co uważać należy za elementy gospodarstwa wzorowego, jak dzielić ziemię między bezrolnych i małorolnych. Wobec tego, że wszystkie te sprawy blizko obchodzą włościaństwo, do rozstrzygnięcia ich powołani zostaną przedstawiciele szerokich warstw ludności. W ten sposób, przy najintenzywniejszej pracy zużyje się sporo czasu.

Praca rządu odbywać się będzie według określonego programu, wykorzystane również będą wszystkie informacye otrzymywane z miejsc. Podczas rozważania programu przyszłego prawa rolnego, niektórzy członkowie gabinetu zaproponowali wyda-

nie natychmiastowego dekretu, większość jednak była odmiennego zdania, twierdząc, że samym dekretem nie rozstrzygnie się sprawy rolnej.

Większość wypowiedziała się również, że z ziemi przeznaczonej do podziału mogą korzystać tylko rolnicy, uprawiający ziemię własnemi siłami. Rozstrzygnięcie tej kwestyi spodziewane jest około połowy lipca.

Sprawa słowiańszczyzny.

Równocześnie z zawarciem ściślejszego sojuszu austryacko-niemieckiego w obozie słowiańskim nastał popłoch — tem większy, bo poparty rozdzieleniem Czech i pogłoską o wcieleniu Bośni i Hercegowiny do królestwa węgierskiego.

Łącznie z tymi dwoma wypadkami ma być rozwiązana kwestya polska i to w duchu austryackiej oryentacyi.

Cała prasa Rzeszy niemieckiej napełniona jest wrzawą radości i chwali niepomiernie czyn dyplomatów, którzy zdołali urzeczywistnić ten wielki sojusz.

„Berl. Ztg. am Mittag" rada z takiego wyniku sprawy zapowiada już, że obecna konwencya wojskowa jest tylko wstępem do najściślejszego spojenia się na polu politycznem i gospodarczem. Podobno mają się zacząć obrady o unii celnej i monetarnej.

Sojusz ten musi być uchwalony przez oba parlamenty i koła rządowe liczą, iż parlament wiedeński przeprowadzi swój plan, tworząc większość polsko-niemiecką.

Polacy mają uzyskać to dobrodziejstwo, iż Królestwo złączy się z Galicyą.

Niewiadomo tylko w jakich ramach, gdyż pominąwszy kwestyę wschodniej Galicyi, partye wszechniemieckie spoglądają na Oświęcimskie i Zatorskie wcale nie tając się z ochotą przyłączenia tych dwóch piastowskich księstw do Śląska, a politycy berlińscy nie zrzekają się wcale wyrównania granic strategicznych kosztem Królestwa Polskiego.

Wszystkie te najbliższe możliwości, rozpoczęte już oktrojami w Czechach, wywołują wielkie rozgoryczenie w obozie słowiańskim.

Sam już sposób załatwienia tych ważnych kwestyi z pominięciem parlamentu, daje politykom słowiańskim aż nadto powodów do obawy na przyszłość, bo nietylko zapowiedziane ongiś hucznie i uroczyście „prawo stanowienia o sobie narodów w związku monarchii", zdaniem Czechów — spaliło na panewce i co więcej jeszcze, wysuwa się widmo przewagi niemiecko-węgierskiej.

Polakom wyznaczono z góry w tej grze rolę ciężarka utrzymującego równowagę wewnętrzną.

Dzisiaj już zdaniem prasy czeskiej i kroackiej, toczą się układy z polskimi parlamentarzystami, którzy nakłaniają się ku projektom rządowym i ochotnie przyjmą na swe barki poruczoną im rolę.

Między innemi na naczelnem miejscu wymieniają hr. Bawoґowskiego, jako najskłonniejszego do wzięcia na siebie tego wielkiego posłannictwa, jakiem miałoby być porozumienie polsko-niemieckie.

Jedna tylko wysuwa się obawa w kołach niemieckich, którą jako swój atut powtarzają Czesi i południowi Słowianie, że Warszawa żadną miarą nie godzi się z zamiarami polityków galicyjskich i że polityka Koła polskiego liczyć się musi z opinią ludności w Królestwie polskiem, nie chcąc się okazać jako wodzowie bez wojska.

Te obawy i nadzieje ukazują w całej powadze ważny i doniosły problem polityczny, nietylko dla całej monarchii i ludów ją zamieszkujących, ale i dla Polski obecnej i przyszłej. Obecną rolę uważać należy dzisiaj za jedną z najdonioślejszych i najważniejszych, jakie kiedykolwiek miała polityka polska do odegrania. Rozwagi trzeba wiele. rozsądku jeszcze więcej.

W tym wypadku nie chodzi o żadne drobnostki, o żadne bagatele, ale o zajęcie stanowiska tak odpowiedzialnego przed rodem potomności, jak rzadko tylko się zdarza.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 22 maja. Urzędowo donoszą:

Na włoskim froncie górskim utrzymywała się spotęgowana czynność bojowa. W nocy na 21 maja wtargnęły dwie nieprzyjacielskie kompanie do naszych pozycyi na północny zachód od Coel del Rosso. Zostały jednak w kontrnatarciu wśród wielkich strat wyparte.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 22 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

W obszarze Kemmelu utrzymywała się żywa czynność ogniowa. Na północ od wsi Kemmel i na południe od Loker rozbiły się wieczorem silne nieprzyjacielskie ataki częściowe. Z obu stron Lys i nad kanałem La Basse znajdował się nasz obszar na tyłach znowu w silnym ogniu. Także między Arras i Albert była artylerya nieprzyjacielska wieczorem bardzo żywa.—Między Sommą i Oisą ożyła czynność potyczkowa tylko przejściowo.

Na reszcie frontu nic ważnego.

Jedna z naszych eskadr bombowych zniszczyła w nocy z 20 na 21 maja rozległe francuskie magazyny amunicyi koło Blargies. Por. Wenckhoff odniósł 27, por. Puetter 23 i 24 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Atak lotniczy na Paryż.

PARYŻ. Agencya Havasa. Urzędowo donoszą: Ponieważ nasze forpoczty doniosły o zbliżaniu się nieprzyjacielskich samolotów w stronę Paryża, uderzono o godzinie 10 min. 40 na alarm. Podjęto różne środki obronne. Nasze eskadry powietrzne wzniosły się. Nieprzyjaciel rzucił pewną liczbę bomb na różne miejsca. Doniesiono o kilku ofiarach i szkodzie rzeczowej. Ani jeden nieprzyjacielski samolot nie mógł dotrzeć do Paryża. O godzinie 1 dano znak ukończenia alarmu.

Telegramy

Reprezentant Polski w Finlandyi

„Stockholms Dagblad" donosi z Helsingforsu: „Przedstawicielem polskiej Rady Regencyjnej w Warszawie za zgodą senatu finlandzkiego został zamianowany Józef Ziabicki. Pan Ziabicki od wielu już lat mieszka w Finlandyi, gdzie posiada majątek ziemski. Nominacya ta została powitana przez tutejszą kolonię polską ze sympatyą i uznaniem. Najważniejszem zadaniem p. Ziabickiego w dobie obecnej będzie uregulowanie kwestyi powrotu Polaków znajdujących się w Finlandyi do kraju.

Armia polska we Francyi.

Paryska „Polonia" z 13 kwietnia donosi:

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego Wydziału Narodowego w Chicago, dnia 6 marca, zapadła decyzya co do wyboru korespondenta wojennego prasy polsko-amerykańskiej i Wydziału Narodowego przy armii polskiej we Francyi. Korespondentem wojennym będzie p. Ignacy M. Osostowicz, dotychczas redaktor „Dziennika Związkowego". Po konferencyi z przedstawicielami pism interesowanych, korespondent wyjedzie w najbliższych dniach do Francyi.

Zniszczenie działa-olbrzyma.

Lebong, poseł paryski, podaje w „Matine" szczegóły zniszczenia działa niemieckiego, które przez miesiąc prawie siało zniszczenie w stolicy Francyi.

Zdjęte przez lotników fotografie okazują działalność francuskiej artyleryi, która ostrzeliwała działo dalekonośne.

Dnia 3 maja samoloty francuskie przez cały dzień były w przestworzach i mimo bardzo silnego niemieckiego ostrzeliwania, kierowały ogniem bateryi francuskich. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że w działo ugodziły 4 celne strzały, przez co platforma działa została rozbita w kawałki. Tor kolejowy, prowadzący ku dalekonośnemu działu został w kilku miejscach przerwany.

Niemcy nie posiadają na razie żadnego działa dalekonośnego na pozycyach i Paryż nie jest już zagrożony pociskami.

Przyspieszenie budowy amerykańskich okrętów.

NOWY JORK. Komisarz budowy okrętów Colby zawiadomił, że na czerwiec oddano do budowy 50 okrętów większych rozmiarów i że większa liczba będzie spuszczona na morze w lipcu i w sierpniu. Nad Delaware funkcyonują obecne warstaty okrętowe, króre wygotowują więcej tonażu okrętowego niż cała Anglia przed wojną.

Olbrzymie zamówienie.

NOWY JORK. Amerykański milioner Schwab zawarł z towarzystwami budowy okrętów nad Wielkiemi Jeziorami umowę w sprawie budowy 130 okrętów za cenę 100 milionów dolarów. Okręty będą miały po 42.000 ton i mają być gotowe do jesieni 1919 r.

Memoryał o anarchistach.

WIEDEN. Wczorajsza popoł. „Reichspost" donosi, że w 6-tym zeszycie publikacyi rosyjskich tajnych dokumentów przytoczono memoryał o anarchistach, przedstawiony w r. 1906 carowi przez ministra rosyjskiego hr: Lamsdorffa.

Hr. Lamsdorff wskazywał w memoryale na doniosłą rolę żydów w planowanej rewolucyi w Rosyi i proponował jako przeciwśrodek przymierze z Niemcami.

„Reichspost" dodaje, że gdyby usłuchano rady zawartej w memoryale, Rosya nie byłaby wystąpiła po stronie koalicyi i uniknęłoby się wojny światowej.

Wielcy książęta w Kijowie.

WIEDEN. Aj. Havasa donosi z Moskwy, że członkowie rodziny carskiej, których Niemcy zastali na Krymie, zostali wypuszczeni na wolność i przebywają obecnie w Kijowie.

Trzęsienie ziemi w Ameryce południowej.

LONDYN. Reuter. „Times" dowiaduje się z Valparaiso: Gwałtowne trzęsienie ziemi wydarzyło się 20 b. m. koło Leseriny. Wiele ważnych bydynków zostało zniszczonych. Straty w życiu ludzkiem są liczne. Wstrząśnienie dało się odczuć w szerokim okręgu aż do Santiago i Valparaiso.

KRONIKA.

Warszawa zapłaciła sto milionów, Swiadczenia wojskowe, dokonane przez zarząd miasta Warszawy dosięgnęły ogromnej sumy przeszło stu milionów marek. Olbrzymie deficyty budżetu Warszawy mają swoją przyczynę głównie w tych właśnie przez nikogo niepokrywanych świadczeniach wojskowych. Władze miejskie zwróciły się do szefa administracyi cywilnej z żądaniem uregulowania należności. Na żądanie to jednak szef administracyi cywilnej gen. gub. odpowiedział, że „wszelkie roszczenia praw o zwroty mają być skierowane do polskiego ministerstwa skarbu".

Wiadomość powyższą podaje warszawski korespondent „Czasu".

Zwrot polskich zabytków. Petersburski „Dziennik Narodowy" z 31 stycznia 1918 podaje: Komisaryat do spraw polskich (Wydział kultury i oświaty) złożył Radzie Komisarzy Ludowych do zatwierdzenia następujący dekret w sprawie zabytków przeszłości i zwrotu ich Ludowi Polskiemu:

„Dekret o zwrocie polskich kulturalnych, artystycznych i wszelkich innych zabytków kultury polskiej ludowi polskiemu.

Rada Komisarzy Ludowych ogłasza ludowi polskiemu: aby znikły wszelkie ślady niewoli ludu polskiego w jego przeszłem kulturalnem i politycznem życiu, cały dobytek kulturalny polski, będący własnością państwa polskiego, polskich państwowych, królewskich i wszelkiego rodzaju instytucyi, jak również prywatnych muzeów, dworów, bibliotek, archiwów i kolekcyi konfiskowanych, zabranych i ewakuowanych, na podstawie byłych praw i specyalnych rozporządzeń czasu pokojowego i wojennego, zarówno jak i samowolnie zrabowanych przez byłe rządy i ich urzędników podczas wojen, rewolucyi, powstań i zaburzeń ludowych, lub też podczas pokoju Rada Komisarzy Ludowych postanowiła; gdziekolwiek wszystkie pomienione zbiory obecnie się znajdują zwrócić je ludowi polskiemu.

Dekret niniejszy wykonać ściśle i bezzwłocznie wedle jednocześnie zatwierdzonej instrukcyi".

Z Dąbrowy.

(d) **Co słychać z obchodem?** Maj zbliża się szybko do końca. Już niewiele dni dzieli nas od 6 czerwca. Czy pomyśli kto wreszcie o tem, że czas by zająć się obchodem ku czci gen. Dąbrowskiego? Naprawdę, wstyd będzie...

(d) **Operetka lubelska** dająca od dni kilku wieczory operetkowo-kabaretowe w jedynej jaką mamy obecnie do dyspozycyi sali „Odeonu" cieszyła się stale powodzeniem, a to pomimo fatalnych warunków w jakich musi występować na ciasnej, mocno zdezelowanej scence, co odbija się zwłaszcza na części operetkowo-komedyowej. Kabaret zato był bez zarzutu. Kilka dni gościny sympatycznych artystów zapisały się miło w pamięci Dąbrowian — którym wobec niemożności przybywania obecnie do Dąbrowy jakiegokolwiek większego zespołu teatralnego pozostało jako jedyna rozrywka — kino...

(d) **Z teatru.** Wczoraj odbyło się pożegnalne przedstawienie artystów operetki lubelskiej. Odegrano wesołą operetkę O. Straussa p.t. „Poczta w lesie" oraz z części kabaretu, w którym zawzięcie oklaskiwano za Przegląd Dąbrowy pp. I. Wąsowicz, I. Cedzyńską, A. Kłosowską, I. Pawłowską, pp. Wzorczykowskiego, Otrębskiego, Wagórskiego i A. Kaczorowskiego, który już stał się ulubieńcem publiczności. W poniedziałek 27 maja odbędzie się benefis A. Kaczorowskiego. Dany będzie „Tata nie wraca" revietta nie grana w Dąbrowie.

Artyści operetki ua Niemcach i Saturnie. W sobotę 25 i niedzielę 26 b. m. artyści dadzą 2 przedstawienia na Niemcach i w niedzielę 26 b. m. na Saturnie. Program dany będzie doborowy. Artyści mają ustaloną markę a więc z góry będzie wiadomo iż sala będzie szczelnie zapełnioną.

(d) **Otwarcie sklepu P. C. H.** W czwartek rano odbyła się cicha i skromna uroczystość poświęcenia i otwarcia sklepu spożywczo-manufakturowego urządzonego staraniem Pow. Komitetu ratunkowego. Sklep mieści się w tymsamym domu, gdzie znajdują się biura Pow. Komitetu Ratunkowego... O zakresie działania sklepu, którego zadaniem przyjść z pomocą ludności w zakresie trzymania na wodzy podbijania cen pisaliśmy już kilkakrotnie. Nie chcemy więc powtarzać rzeczy znanych. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Mazurkiewicz.

Z naszej strony nowej a pożytecznej placówce ślemy życzenia: „Szczęść Boże!"

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.